Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 5-VIII-50

Nr 213 (1483)
ROK V.

SOBOTA

Jednomyślna odpowiedź narodu radzieckiego

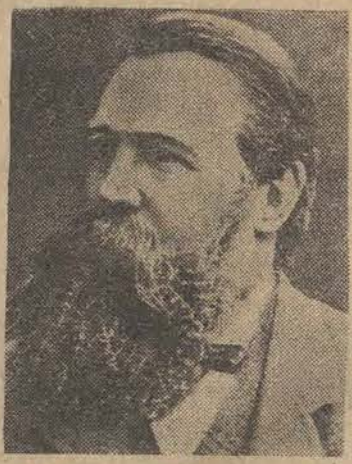
Blisko 116 milionów obywateli Związku Radzieckiego złożyło swe podpisy pod Apelem Sztokholmskim. Cała dorosła ludność ZSRR jednomyślnie wypowiedziała się przeciwko wojnie, za zakazem broni atomowej i uznaniem za zbrodniarza wojennego tego rządu. który pierwszy użyje broni atomowej przeciwko jakiemukolwiek krajowi.

Tak imponujący wynik mogła osiągnąć akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim tylko w kraju zwycięskiego socjalizmu, w kraju budującym komunizm. Społeczeństwo radzieckie zjednoczone jest pod względem politycznym i moralnym jak żadne inne społeczeństwo w historii ludzkości. Oddając wszystkie swe siły pokojowemu budownictwu, naród radziecki nienawidzi wojny, nienawidzi imperialistów, którzy przygotowują i rozpalają wojnę.

Akcja zbierania podpisów w ZSRR rozpoczęła się w momencie, gdy imperialiści amerykańscy, przechodząc od przygotowań wojennych do bezpośrednich aktów agresji, podjęli zbrodniczą wojnę przeciwko narodowi koreańskiemu. Barbarzyński napad na Koreę jeszcze bardziej uwydatnił niebezpieczeństwo grożące światu ze strony amerykańskich imperialistów. Nowa sytuacja wytworzona przez wojnę w Korei wymaga jeszcze silniejszego zjednoczenia wszystkich ludzi miłujących pokój, podkreśla z większą niż dotychczas siłą ogromne znaczenie Apelu Sztokholmskiego.

Jednomyślne głosowanie za Apelem Sztokholmskim to odpowiedź narodu radzieckiego na groźby imperialistów. Naród radziecki kroczy w pierwszych szeregach obrońców pokoju. Jego niezłomna postawa dodaje sił i wiary całej ludzkości. Sprawa pokoju musi zwyciężyć i zwycięży. Jest to bowiem słuszna sprawa. O nią walczy niezwyciężony Związek Radziecki. Jej chorążym jest wielki Stalin.

55 rocznica śmierci Fryderyka Engelsa



Fryderyk Engels, przyjaciel Karola Marksa, współautor „Manifestu komunistycznego" i współtwórca socjalizmu naukowego, urodził się 28 listopada 1820 r. w Bremen (Niemcy).

Liczne prace Engelsa, z dziedziny historii, ekonomii i taktyki rewolucyjnej są podstawowymi pracami dla poznania socjalizmu naukowego.

Engels był wypróbowanym przyjacielem narodu polskiego. Bronił wraz z Marksem prawa Polski do niepodległego bytu.

Fryderyk Engels umarł 5 sierpnia 1895 r.

50 miln. Chinczyków podpisało Apel Sztokholmski

PEKIN. — Jak donosi Chiński Komitet Obrony Pokoju, Apel Sztokholmski na obszarze Chińskiej Republiki Ludowej podpisało dotychczas ponad 50 milionów osób. W wielu miastach chińskich, jak Szanghaj, Tientsin, Czungking i Tai-Juen Apel Sztokholmski podpisało ponad 70 proc. mieszkańców.

Chiński Komitet Obrony Pokoju stawia sobie za zadanie zebranie ponad 100 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Co robił Dulles w okopach koreańskich?...

Prowokatorzy agresji uniemożliwiają funkcjonowanie Rady Bezpieczeństwa

Delegat radziecki demaskuje amerykańskich napastników

LAKE SUCCESS. — Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w dniu 3 sierpnia toczyła się — jak już podaliśmy — dyskusja nad pierwszym punktem obrad, dotyczącym zatwierdzenia porządku dziennego.

W czasie obrad zabrał głos delegat radziecki Malik, który stwierdził, że rząd USA usiłuje za wszelką cenę zamaskować niewątpliwy akt agresji amerykańskiej na Koreę i w sposób kłamliwy przedstawia rozwój wydarzeń.

Malik przedstawił przebieg wypadków. Przypomniał on fakty, z których wynika w sposób nie ulegający żadnej wątpliwości, że Stany Zjednoczone sprowokowały wojnę w Korei. Mówca wskazał na zdjęcia fotograficzne, które pojawiły się w gazetach amerykańskich i angielskich w dniu 26 czerwca. Na zdjęciach tych widać doradcę departamentu stanu John Foster Dullesa i posła amerykańskiego w Korei Południowej — Muccio — w okopach na pograniczu między Koreą Północną a Południową. Widać tam również oficerów amerykańskich i południowo - koreańskich w otoczeniu polityków amerykańskich.

„Panowie Dulles i Muccio nie zbierali tam fiołków, lecz przygotowywali agresję — powiedział Malik. — Stany Zjednoczone sprowokowały działania wojenne w Korei, aby uzyskać okazję wysłania na Koreę swych sił zbrojnych. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Stany Zjednoczone są w Korei agresorem.

W tym stanie rzeczy — stwierdził dalej Malik — należy z naciskiem zaznaczyć, że w Korei toczy się wojna domowa, a równocześnie Stany Zjednoczone dokonały napadu na Koreę, nie dopuszczając do zjednoczenia się tego kraju. Co więcej, Stany Zjednoczone dążą do rozszerzenia agresji na inne kraje Azji".

Malik stwierdził dalej, że Stany Zjednoczone, wykorzystując nieobecność Związku Radzieckiego i Chin w Radzie Bezpieczeństwa — narzuciły Organizacji Narodów Zjednoczonych szereg skandalicznych rezolucji, zmierzających do wciągnięcia do konfliktu innych narodów, jak Anglików, Francuzów, Holendrów.

W końcu Malik oświadczył, że jest rzeczą oczywistą, iż Rada Bezpieczeństwa będzie mogła funkcjonować normalnie i spełniać swą misję utrwalenia pokoju tylko wtedy, gdy skład jej będzie pełny i legalny.

Po debacie odbyło się głosowanie, w którym mechaniczna większość amerykańska włączyła do porządku dziennego rezolucję USA, skierowaną przeciwko Ludowej Korei, a odrzuciła punkty porządku dziennego proponowanego przez Malika.



Reasumując wyniki głosowania, Malik oświadczył, że na porządku dziennym pozostawiono tylko jedną sprawę, a mianowicie propozycję Stanów Zjednoczonych. Delegacja radziecka — stwierdził Malik — uważa tę decyzję za pozbawioną mocy prawnej i obliczoną na to, aby nie dopuścić do pokojowego uregulowania problemu koreańskiego i do przywrócenia legalnego charakteru Radzie Bezpieczeństwa. Rada Bezpieczeństwa będzie obradowała w pełnym, legalnym składzie jedynie wtedy, gdy w pracach jej weźmie udział pięciu stałych członków Rady.

W zakładach im. Stalina

27 prządek przeszło na obsługę 5 stron

Jak już podawaliśmy w przędzalni Księży Młyn ZPB im. Stalina 6 prządek zainicjowało w ramach zobowiązań Lipcowych pracę na 5 stronach.

Obecnie za przykładem dzielnych prządek do pracy na 5 stronach stanęła już cała sala licząca 27 osób. Janina Krzynowek, która pierwsza zainicjowała tę akcję podzieliła się z resztą załogi swymi doświadczeniami i podkreśliła, iż praca na 5 stronach wpływa nie tylko na podniesienie wykonania baz, ale bardzo poważnie na zwiększenie się zarobków robotniczych. Wezwała też ona wszystkie prządki do przechodzenia na zwiększoną obsługę stron. (w)

Koreańska Armia Ludowa

zbliża się do Taegu

Wojska USA cofają się pod naporem ofensywy

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Phenjanu, że w godzinach rannych dnia 4 sierpnia ogłoszono komunikat, stwierdzający, że na wszystkich frontach wojska ludowe kontynuują natarcie zadając ciężkie straty nieprzyjacielowi. W walkach o wyzwolenie miasta Sandżu nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Zdobyto wiele sprzętu wojennego.

LONDYN. — Agencja Reutera donosi, że wojska północno-koreańskie dotarły do rzeki Naktong w pobliżu Taegu.

Nacisk wojsk północno-koreańskich na wschód od Czindżu trwa bez przerwy. W rejonie tym toczą się zacięte walki.

W późnych godzinach wieczornych dnia 4 bm. agencja Reutera dodała, że w okręgu Taegu wojska północno-koreańskie wzmogły swój napór i nacierają bez przerwy.

Wolność po amerykańsku...

Krwawa masakra w N. Jorku

Policja amerykańska atakuje demonstrantów żądających zaprzestania agresji w Korei

NOWY JORK. — Jak już donosiliśmy, odbyła się tu, wbrew zakazowi policji, władz miejskich i sądu najwyższego stanu Nowy Jork, bojowa, imponująca demonstracja obrońców pokoju z udziałem 15 tysięcy osób. Była to demonstracja pod hasłem walki przeciwko interwencji amerykańskiej w Korei.

Na demonstrantów przypuściła atak policja. Konni policjanci z wściekłością masakrowali bezbronne kobiety i dziewczęta.

Na Union Square policjanci konni tratowali ludzi, piesi zaś bili ich pałkami i kopali. Najbardziej brutalnie masakrowała policja amerykańska demonstrantów murzyńskich.

Druga grupa demonstrantów zebrała się w Madison Square, gdzie uroczyście odczytano tekst Apelu Sztokholmskiego, co wywołało nową falę wściekłości policyjnej. Policja udaremniła Paulowi Robesonowi oraz prof. Dubois wygłoszenie przemówień. Liczni demonstranci wdrapali się wówczas na latarnie i dachy kiosków, rzucając hasło: **„Ratujcie młodzież amerykańską — żądamy zaprzestania wojny z Koreą!"**.

Ilości rannych i poturbowanych nie udało się jeszcze ustalić.

Wypadki te odbiły się głośnym echem na terenie całych Stanów Zjednoczonych.

Krwawa łaźnia policyjna w Nowym Jorku naocznie wykaże całemu światu, jak dalece rząd USA jest „przywiązany do sprawy pokoju", jak wygląda wolność zgromadzeń i słowa w Stanach Zjednoczonych.

Zamienił stryjek siekierkę na kijek... czyli o machinacjach belgijskich „socjalistów"

W Brukseli ogłoszono projekt ustawy o przekazaniu uprawnień królewskich następcy tronu, Baldwinowi. Projekt ten opracowany został przez komisję parlamentarną, z której wykluczono deputowanych komunistycznych, — świadczy wymownie o zdradzie prawicowych socjalistów.

Projekt nie wspomina ani słowem o definitywnej abdykacji Leopolda po uzyskaniu przez następcę tronu Baldwina pełnoletności. W ten sposób projekt pozostawia klerykałom możliwość ponownego wprowadzenia Leopolda na tron.

Uchwała V Plenum CRZZ

Mobilizacja wszystkich sił gwarancją wykonania Planu 6-letniego

WARSZAWA. — Obradujące w dniach 1 i 2 bm. V Plenum CRZZ jednogłośnie przyjęło uchwałę, która m. in. głosi:

Plenum wzywa wszystkie Związki Zawodowe i wszystkie ogniwa związkowe, by pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej skoncentrowały cały swój wysiłek wokół zadań Planu Sześcioletniego.

Plenum stwierdza, że praca Związków Zawodowych powinna skupić się wokół następujących głównych zadań:

- Znacznego wzrostu wydajności pracy we wszystkich gałęziach gospodarki,
- Znacznego zwiększenia oszczędności w naszej gospodarce,
- Zwiększenia troski o poprawę warunków pracy i bytu klasy robotniczej,
- Wychowania i przeszkolenia kadr, niezbędnych do realizacji Planu Sześcioletniego.

Plenum stwierdza, że ogólną dźwignią i metodą wykonania tych podstawowych zadań jest masowy ruch współzawodnictwa pracy o wykonanie i przekraczanie planów produkcyjnych, stosowanie szybkościowych metod pracy, lepsza jakość produkcji, oszczędność w materiałach, surowcach i narzędziach pracy, przyspieszenie obiegu środków obrotowych, szkolenie i podnoszenie kwalifikacji robotników przy warsztacie pracy.

Plenum stwierdza, że Związki Zawodowe w niedostatecznym stopniu prowadzą walkę o wzmocnienie socjalistycznej dyscypliny pracy. Obowiązkiem Związków Zawodowych jest prowadzenie stałej pracy ideologiczno-wychowawczej, w celu pogłębienia wśród mas pracujących socjalistycznego stosunku do pracy i własności społecznej.

Plenum wzywa wszystkie organizacje związkowe do jeszcze pełniejszego czerpania ze skarbnicy doświadczeń radzieckich Związków Zawodowych, do szerszego stosowania wypróbowanych wzorów radzieckich Związków Zawodowych w zakresie pracy organizacyjnej, rozwijania ruchu współzawodnictwa, dbałości o człowieka pracy oraz masowej działalności politycznej i kulturalno-oświatowej.

Plenum CRZZ wzywa klasę robotniczą do wytężenia całej swojej twórczej energii, zdolności i socjalistycznego entuzjazmu dla wykonania Planu Sześcioletniego.

PLENUM WZYWA KLASĘ ROBOTNICZĄ DO PRZEDTERMINOWEGO WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH W 1950 ROKU.

Klasa robotnicza, która wykonała przedterminowo Trzyletni Plan odbudowy oraz zadania produkcyjne pierwszego półrocza 1950 r. i dała dowody swego niezłomnego przywiązania do wielkiej idei socjalizmu, będzie jeszcze bardziej wytrwale i ofiarnie walczyła pod sztandarami Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina o pełną realizację budownictwa socjalistycznego w naszej ojczyźnie.

4 tys. zagród wiejskich czeka na nowych osadników

W województwach szczecińskim, koszalińskim, olsztyńskim i w niektórych powiatach województw zielonogórskiego i białostockiego wyremontowano i przystosowano do użytku zniszczone w czasie działań wojennych budynki mieszkalne i gospodarskie w około 4 tys. zagród wiejskich.

Bezrolni i małorolni chłopi z ziem centralnych, chcący się przesiedlić na nowe gospodarstwa, powinni to uczynić natychmiast po żniwach. Dla przesiedlających się przewidziane są znaczne ulgi w przewozie inwentarza, specjalne bezzwrotne zapomogi oraz pożyczki.

Koszty przesiedlenia rodzin chłopskich wraz z inwentarzem ponosi państwo. Nowoosiedleni korzystają w pierwszych trzech latach osiedlenia z ulg w podatku gruntowym i SFOR oraz z pierwszeństwa w uzyskaniu kredytów na siew, orkę i zakup nawozów sztucznych.

B-ujdo B-lagier C-odzienny

Jak było do przewidzenia, ogłoszenie naszego wspaniałego Planu 6-letniego bardzo nie w smak poszło „demokratom" zachodniego autoramentu.

Ich krzykliwa tuba, BBC, staje na głowie, usiłując za wszelką cenę poderwać zaufanie do Planu i wykazać jego... nierealność. Czyni to we właściwy sobie ordynarny sposób, przy użyciu odpowiedniej dozy fałszerstw. Wiadomo, każdy robi to, na co go stać.

Otóż BBC zestawia 4,6 milionów ton stali, jakie wytopimy w roku 1955, ze 100 milionami ton stali, jakie wyprodukowały USA w okresie największej koniunktury, w czasie II wojny światowej i z głupia frant pyta: gdzież tu przebycie w ciągu 9 lat (1946 — 1955) połowy drogi dzielącej Polskę od USA pod względem rozmiarów produkcji przemysłowej?

100 milionów ton stali należy do przeszłości. Obecnie stalownie USA produkują znacznie mniej. Ale nie o to idzie. Wiedzą przecież o tym nawet dzieci, że poziom produkcji Polski i USA, dwóch krajów, z których jeden ma około 6 razy mniej ludności niż drugi, można jedynie porównywać zestawiając ilość produkcji przypadającej w obu krajach na jednego mieszkańca. I takie, a nie inne zestawienie, zrobił właśnie tow. Minc, porównując rozmiary naszej planowanej produkcji w roku 1955 z amerykańską z roku 1937.

Nie trudno sprawdzić w małym roczniku statystycznym z roku 1939, że USA wyprodukowały w roku 1937 — 51,4 miliony ton stali, co na jednego mieszkańca — przy około 130 milionach ludności — stanowi 390 kg. W Polsce zaś w roku 1955 na każdego mieszkańca przypadnie w przybliżeniu ponad 180 kg stali, czyli właśnie połowa, o której mówił wicepremier Minc w referacie o Planie 6-letnim.

Jeśli już mowa o cyfrach planu, to warto jeszcze przypomnieć, że za 6 lat produkować będziemy na jednego mieszkańca 183 kg cementu, tj. więcej niż USA i Anglia przed wojną i 3,7 tony węgla, tj. o 0,8 tony na każdego mieszkańca więcej, niż Stany Zjednoczone w roku 1949.

Rozumiemy doskonale, że Plan 6-letni nie przypadł do gustu tym panom. Oni woleliby Polskę biedną, zacofaną. Woleliby Polskę taką, jaka była i jaką mogli eksploatować przez dziesięciolecia. A ponieważ widzą, że tamte „piękne czasy" minęły na zawsze, więc się denerwują i zgrzytają zębami, a żeby to jakoś ukryć (gentlemenowi nie przystoi się denerwować), próbują udawać ironiczny śmiech.

Nie wysilajcie się panowie z BBC. Bo wychodzi tylko bardzo obrzydliwy grymas.

W luksusowych sanatoriach

odpoczywają robotnicy radzieccy

• rozrywki kulturalne • wycieczki • sport •

zapewniają przyjemne i pożyteczne spędzenie urlopu

Szerokie schody z granitu, rozpoczynające się na samym brzegu morza, prowadzą do pięknego, czteropiętrowego gmachu. Z tarasów widać bezbrzeżny obszar wód i rysujące się na widnokręgu Góry Krymskie.

W gmachu tym mieści się Dom Wypoczynkowy Moskiewskiego Komitetu Włókienniczego „Trechgornaja Manufaktura". Tutaj, o setki kilometrów od Moskwy, na wybrzeżu Morza Czarnego, w Eupatorii, spędzają urlop robotnicy słynnej „Trechgorki".

Sanatorium w Eupatorii jest czynne cały rok. W zimie korzystają zeń dzieci w wieku przedszkolnym, ale gdy tylko zaczyna się wiosna i okres urlopów, przyjeżdżają tu robotnicy, a po ukończeniu zajęć w szkołach — uczniowie.

Każdy robotnik „Trechgorki", który chce udać się na wczasy składa podanie do organizacji związkowej. Zależnie od decyzji lekarza, może być skierowany albo na kurację do sa-

(Korespondecja własna)

natorium, albo do domu wypoczynkowego.

Robotnicy opłacają tylko 30 proc. kosztów pobytu; pozostałe 70 proc. wydatków pokrywa organizacja związkowa z fundu



W takich warunkach wypoczywają robotnicy radzieccy. Zdjęcie przedstawia sanatorium „Przodownik pracy" w Żeleznowodsku na Północnym Kaukazie.

szu państwowych ubezpieczeń społecznych; matki wielodzietne, inwalidzi Wojny Narodowej, stachanowcy i dzieci w wieku szkolnym otrzymują bezpłatne skierowania.

Do swego Domu Wypoczynkowego w Eupatorii jadą robotnicy z prawdziwą radością. W obszernych, widnych pokojach panuje idealna czystość. Wyżywienie — smaczne i urozmaicone, przygotowywane pod nadzorem lekarza.

W jednym ze skrzydeł gmachu mieszczą się urządzenia lecznicze: łazienki borowinowe, natryski itd. Kąpiele morskie i słoneczne, gimnastyka, a nade wszystko znakomite powietrze morskie wpływają ożywczo na organizm kuracjuszów.

Dzieci robotników „Trechgorki" mieszkają w oddzielnym gmachu. Co roku wyjeżdżają także do Eupatorii wychowankowie Domu Dziecka, istniejącego przy fabryce. Są to dzieci robotników i urzędników kombinatu, poległych podczas Wielkiej Wojny Narodowej.

Wraz z dziećmi do Domu Wypoczynkowego udają się wychowawcy, lekarze chorób dziecięcych i lekarz-dentysta. Każda grupa dzieci wyjeżdża na 40-dniowy pobyt.

W Domu Wypoczynkowym „Trechgorki" nigdy nie jest nudno. Często organizuje się tu wspólne wycieczki, spacery, a wieczorem — koncerty, odczyty, pogadanki.

Nasze rady

STRAPIONY K.: Porad lekarskich nie udzielamy. Powinien Pan zgłosić się do lekarza chorób skórnych.

* * *

POKRZYWDZONY Z ŁODZI: — Jest Pan proszony o ponowne zgłoszenie się do naczelnika Wydziału Zdrowia, ul. Piotrkowska nr 113.

Dyskusje literackie

organizują robotnicy ZPB im. Stalina

W ostatnich dniach lipca zostało zorganizowane na terenie ZPB im. Stalina koło dyskusyjno-literackie dla robotników. Celem tego koła jest spopularyzowanie najnowszych dzieł literatury krajowej i zagranicznej oraz zapoznanie czytelników z nurtującymi współczesną literaturę demokratyczną prądami.

Dyskusje te są niezwykle ciekawe i atrakcyjne. Odbywają się one każdej niedzieli, podczas świątecznych wczasów robotniczych za miastem.

W najbliższą niedzielę koło literackie ZPB im. Stalina wyjeżdża do wsi Dąbrówki k/Zgierza. Dyskusja toczyć się będzie wokół powieści Borysa Polewoja „Opowieść o prawdziwym człowieku". (w)

Nasi czytelnicy piszą

TERMINOWA — BEZ TERMINU!

Wysłałem telegram terminowy 30 czerwca br. o godzinie 1 min. 30 do Tomaszowa Maz. Adresat telegramu nie otrzymał. Zwróciłem się z zażaleniem do Urzędu Pocztowego Nr 1, gdzie telegram nadawałem, lecz nie udzielono mi wyjaśnień.

Expressie! Zwracam się do Ciebie z gorącą prośbą o zainteresowanie się tą sprawą.

Nie wątpimy, że władze pocztowe nie pozwolą zbyt długo czekać naszemu Czytelnikowi na wyjaśnienie, które przecież słusznie mu się należy.

W ciągu dnia praca

wieczorem — studia

Nauka prawa przy pomocy korespondencji

Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło do organizacji 4-letniego Studium Korespondencyjnego przy Wyższej Szkole Prawniczej im. Teodora Duracza.

Celem nowozorganizowanego Studium będzie podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników sądownictwa i prokuratury, przede wszystkim absolwentów terenowych szkół prawniczych, jak również umożliwienie studiów prawniczych wszystkim zainteresowanym, którym praca zawodowa uniemożliwia regularne uczęszczanie na wykłady.

Program Studium Korespondencyjnego przy WSP, zorganizowanego na wzór istniejącego w ZSRR Korespondencyjnego Instytutu Prawniczego, odpowiadać będzie 3-letniemu programowi uniwersyteckich studiów prawniczych I stopnia. Absolwenci Studium uzyskają te same uprawnienia, co absolwenci 3-letniego kursu uniwersyteckiego.

Korespondencyjny sposób nauczania uzupełniać będą sesje naukowe uczestników, organizowane kilka razy w ciągu roku, przeznaczone na ćwiczenia, kollokwia i egzaminy. (n).

14 tysięcy aktywistów

obejmie po przeszkoleniu odpowiedzialne funkcje związkowe

Mimo, iż wakacje są w całej pełni, aktyw związkowy włókniarzy przygotowuje się już do nowego roku szkolnego, który rozpocznie się w dniu 1-go września.

W tym roku w akcji szkolenia związkowego położony będzie jeszcze mocniejszy nacisk na zmobilizowanie wszystkich związkowców do wykonania zadań produkcyjnych, popularyzacji ruchu współzawodnictwa pracy i wielowarsztatowości, troski o sprawy bytowe robotników oraz na przygotowanie szeregów związkowych do realizacji zadań wytyczonych w Planie 6-letnim.

W związku z tym Wydział Szkoleniowy włókniarzy przeszkoli w tym roku 14 tysięcy mężów zaufania, społecznych inspektorów pracy, delegatów ubezpieczeniowych, przewodniczących Rad Kobiecych, przewodniczących i sekretarzy Rad Zakładowych itp.

Jak stwierdzono, na lipcowej konferencji, jaka odbyła się w Ośrodku Szkolenia CRZZ, najlepsze wyniki w akcji szkolenia związkowego osiągnęli dotychczas włókniarze. Reorganizacja tego szkolnictwa oraz zapał z jakim aktyw Związku Włókniarzy przygotowuje się do następnego etapu gwarantuje, iż tym razem wyniki będą jeszcze lepsze. (w)

Codzienna nowelka „Expressu"

Franciszek Molnar

Dwaj amerykańscy swaci

(Dwaj swaci: wuj narzeczonej i wuj narzeczonego spotykają się w kawiarni. Na dzień następny naznaczony jest ślub, należy więc wszelkie sprawy materialne załatwić jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego).

Pierwszy wuj: Zdaje się, że nie będziemy potrzebowali długo debatować... wiem, że mam do czynienia z gentlemenem...

Drugi wuj: Tak jest, sprawa jest już jak gdyby załatwiona. Rodzina wasza obiecała 4 tysiące dolarów i mój siostrzeniec...

Pierwszy wuj: Przepraszam, ale rodzina obiecała tylko 3 tysiące dolarów... Pan chce mi przypomnieć o tym liście? Otóż ojciec narzeczonej, pisząc go w pośpiechu, postawił czwórkę zamiast trójki, ale ustnie mówił zawsze o trzech tysiącach. Powiedział to wyraźnie jeszcze zeszłego roku.

Drugi wuj: Tak mówił?

Pierwszy wuj: Ale od zeszłego roku zmieniło się bardzo wiele... W naszym kraju mamy coraz więcej bezrobocia... kurczą się amerykańskie rynki zbytu... Teraz znowu odpadły nam Chiny... zastój wzrasta, panuje ogólny brak pieniędzy...

Drugi wuj: Nie przeczę, sytuacja ekonomiczna Ameryki jest ciężka, ale mimo to prawdziwy gentlemen dotrzymuje zawsze swojego słowa. Skoro obiecał cztery tysiące dolarów niech teraz płaci!

Pierwszy wuj: Pan nie zaimponujesz mi swoją gadaniną! Wydaję już za mąż czwartą córkę mojego brata, mam więc w tych sprawach trochę wprawy. Dostaniecie dwa tysiące dolarów i ani grosza więcej!... Proszę, niech pan podpisze ten papier... Narzeczony jest zakochany w swojej narzeczonej, więc jeśli pan będzie gadał za dużo, kto wie, czy nie dojdzie jeszcze do „małżeństwa z miłości" i wtedy nie zarobi pan na tym pośrednictwie nawet szeląga!

Drugi wuj (z godnością): O, mój siostrzeniec nie jest znów taki zakochany, a żeni się tylko dlatego, żeby poprawić swój byt materialny i ustatkować się.

Pierwszy wuj: Siostrzeniec pański przesiaduje ustawicznie po barach!

Drugi wuj: Panie, licz się pan ze słowami, bo jak zacznę charakteryzować pańską siostrzenicę, to pokaże się, że nie jest ona bez zarzutu.

Pierwszy wuj: Co? pan ośmiela się krytykować moją siostrzenicę? Wypraszam sobie taki ton!

Drugi wuj: Ton mogę zmienić, ale nie opuszczę nawet jednego grosza.

Pierwszy wuj: A ja nie dam więcej, niż dwa tysiące dolarów... Siostrzeniec pański jest zakochany jak sztubak... od dwóch już lat prześladował tę dziewczynę na ulicy.

Drugi wuj: Cóż za ordynarny sposób wyrażania się! Jak pan mówi o swojej własnej siostrzenicy?

Pierwszy wuj: Co, pan bronisz narzeczonej? Jeśli jest taka bez zarzutu, to proszę, weźcie ją za darmo!

Drugi wuj: Za darmo? Ależ za kogo nas macie? Nie zgodzimy się na przyjęcie posagu niższego niż trzy tysiące dolarów!

Pierwszy wuj: Więc jednak pan opuszcza? Możemy teraz pomówić spokojnie o interesie, bo widzę, że mam do czynienia ze szlachetnym człowiekiem.

Drugi wuj: Bynajmniej nie jestem taki szlachetny, tylko po prostu omyliłem się... moje ostatnie słowo brzmi: cztery tysiące.

Pierwszy wuj: A to bezczelność... widzę, że ma pan ochotę pokłócić się ze mną! Ostrzegam jednak pana, że jeśli nie dojdziemy do porozumienia, będzie pan miał do czynienia z zastępcą znacznie od mnie gorszym!... Na razie mamy przewagę: wy bowiem jesteście zakochani, nam zaś nie spieszy się zbytnio.

Drugi wuj: Powiem panu po prostu: jeśli będziemy się kłócili, nie dojdziemy do celu... daj pan trzy tysiące i sprawa załatwiona. Po co sobie psuć krew? Przecież już jutro staniemy się krewnymi, nie wypada więc, ażebyśmy szli w orszaku ślubnym jak dwaj wrogowie...

Pierwszy wuj: Panie, mnie takie rodzinne względy nie imponują ani trochę... Wydałem już za mąż trzy córki mojego brata i gniewam się z wujkami ich trzech mężów... Nie znałem ich nigdy przedtem, nie zależy mi też na tym, ażeby znać ich w przyszłości... nawet podczas ślubu nie przywitaliśmy się już ze sobą...

Drugi wuj: Dwa tysiące osiemset...

Pierwszy wuj: Nie wstydzi się pan wyzyskiwać tak biednego człowieka?... tam ludzie się kochają, płoną najczystszym uczuciem, a pan jest potworem bez serca! Dwa tysiące czterysta i sprawa załatwiona! Ale ostrzegam pana, żeby w przyszłości nie pokazywał mi się więcej na oczy!

Drugi wuj: Jeśli powiem „nie" partia się rozejdzie i narzeczona umrze ze zmartwienia!

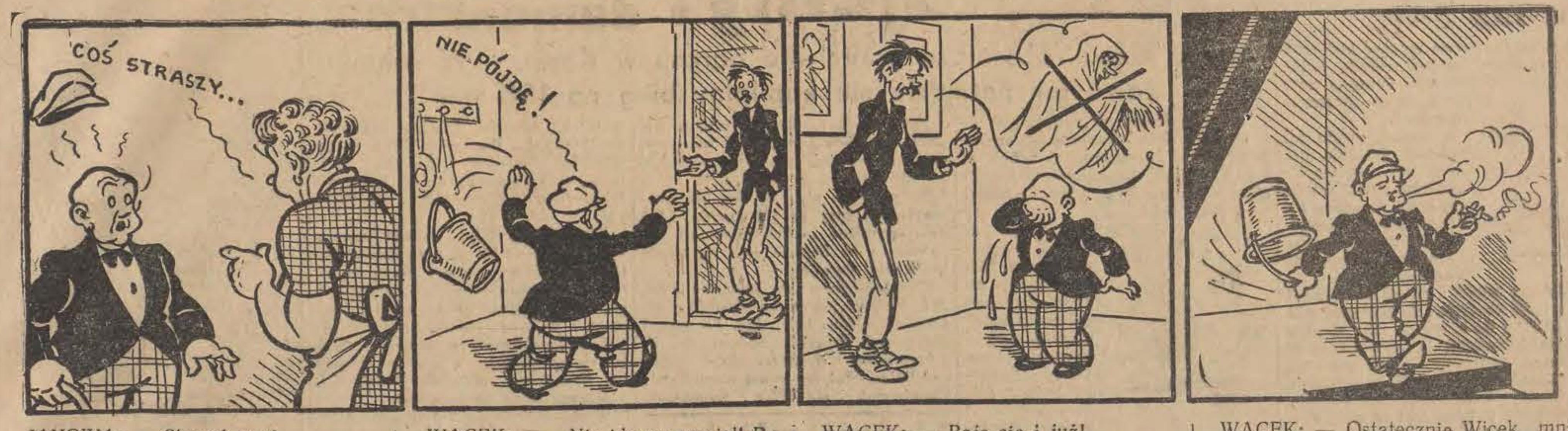
Pierwszy wuj: Po co pan deklamuje? Czy zdarzyło się kiedykolwiek, żeby u nas, w Ameryce, dziewczyna umarła z zawiedzionej miłości? Dwa tysiące trzysta!

Drugi wuj (ciężko sapiąc): Więc dobrze, ustępuję i niech pana diabli wezmą!

Pierwszy wuj (zacierając pięści): Zgadzam się tylko dlatego, ażebym nie potrzebował już dłużej oglądać pańskiej fizjognomii! A podczas ślubu niech pan nie probuje podejść do mnie, bo powiem mu coś bardzo przykrego...

Drugi wuj: nie żegnając się, z podniesioną głową opuszcza lokal.

Przygody Wicka i Wacka



JANOWA: — Słyszał pan?
WACEK: — Nie słyszałem...
JANOWA: — W piwnicy straszy!...
WACEK: — O rany!...

WACEK: — Nie idę po węgiel! Podobno w piwnicy straszy!
WICEK: — Nie zgrywaj wariata! Nie ma żadnych strachów!

WACEK: — Boję się i już!
WICEK: — Pomyśl logicznie! Przecież nie jesteś taki głupi, na jakiego wyglądasz! To są bzdury!

WACEK: — Ostatecznie Wicek mnie przekonał! W czasach radia, lotnictwa i ruchomych schodów, żadnych duchów być nie może...

Pod ostrym kątem

1 + 13 = 0

Wiadomość o uruchomieniu przez MHD laboratorium fotograficznego ucieszyła wielu łódzkich foto-amatorów. Sklep przy ul. Piotrkowskiej pełen był zawsze klientów. Oddawali oni do wywołania klisze, zamawiali odbitki...

U wielu z nich radość ta nie trwała jednak zbyt długo. Kiedy bowiem zgłaszali się po odbiór, na błonach widniały odciski palców lub skazy. Szczytem jednak niechlujności może być rolka, którą przyniósł do redakcji jeden z naszych czytelników. Ma ona... trzynaście skaz, zrobionych prawdopodobnie zbyt ostrym paznokciem.

Nie potrzeba nikomu wyjaśniać, że skaza na kliszy, to zmarnowane zdjęcie. Zamiast więc miłej pamiątki z wycieczki, klient ma — nici, bo MHD reklamacji nie przyjmuje.

Wydaje nam się słusznym, aby dyrekcja MHD zwróciła baczniejszą uwagę na metody pracy w laboratorium i jakość wykonanych przez nie prac.

(a)).

Zdrowie konsumenta przede wszystkim!

Wędliny muszą być świeże

Wydział Zdrowia powinien zaostrzyć kontrolę. — Winnych trzeba karać jak najsurowiej

Jest lato i wiadomo, że mięso lub wędliny, gdy poleżą zbyt długo — psują się. Każda gospodyni stara się kupować je tylko w takich ilościach, jakie są jej potrzebne do przyrządzenia jednego albo najwyżej dwóch posiłków. Zapasów latem robić nie można.

Nie rozumieją jednak tego niektórzy kierownicy sklepów uspołecznionych. I dlatego zdarza się, że wędliny psują im się na składzie. Dobrze jest, gdy kierownik sklepu, widząc swój błąd, wycofuje zepsuty towar ze sprzedaży, ale bywają i tacy, którzy wykorzystują nieuwagę konsumenta i usiłują podsunąć mu „woniejącą" wędlinę.

Tak na przykład „urządził się" kierownik sklepu PSS nr. 488 na Starym Rokiciu przy ul. Franciszka. A nadomiar złego bardzo niegrzecznie potraktował klienta, który zwrócił się z reklamacją.

Znamy więcej podobnych wypadków. Świadczą one o złym zrozumieniu swej roli przez niektórych kierowników uspołecznionych placówek handlowych. Handel uspołeczniony tym się przede wszystkim różni od prywatnego, że jest nastawiony na jak najlepsze obsłużenie konsumenta. Zysk zaś jest sprawą mniej ważną — drugorzędną.

Personel sklepowy winien sam sprawdzać jakość towarów i nie sprzedawać ich konsumentom przy jakichkolwiek wątpliwościach. Świadoma sprzedaż produktu zagrażającego zdrowiu jest zresztą sądownie karana i o tych wypadkach należy donosić do władz sanitarnych.

Nie zawsze jednak, w wypadku sprzedaży nadpsutych wędlin, wina leży całkowicie po stronie personelu sklepowego. Zdarza się nieraz, szczególnie w okresie lata, że towar przychodzi do sklepu już w nie najlepszym stanie. Takiego transportu nie należy przyjmować. Trzeba wtedy natchmiast zgłosić reklamację do swoich władz nadrzędnych.

Bo i w przetwórniach mięsnych nie wszystko jest w porządku. W niektórych zakładach nie ma jeszcze dostatecznie ostrej kontroli nad produkcją. Bywa też czasem, że przez czyjeś niedbalstwo mięso leży zbyt długo i psuje się, zanim zostanie przerobione na wędlinę.

Winnych takiego niedbalstwa, albo nawet świadomej złej woli, trzeba szybko wykrywać i jak najsurowiej karać. Ich postępowanie bowiem może narazić dziesiątki i setki ludzi na poważną chorobę.

Wydział Zdrowia i jego organa kontroli terenowej zbyt pobłażliwie jeszcze traktują te sprawy. Kontrola nad jakością produktów żywnościowych, a specjalnie mięsa i wędlin, musi zostać zaostrzona.

Nie można narażać konsumenta na chorobę przez spożycie nieświeżego mięsa lub wędliny, czy też zmuszać go do tego by wyrzucił zakupiony i zapłacony produkt. Kierownicy sklepów muszą też inaczej ustosunkować się do klientów zwracających się z reklamacjami. Takie wypadki jak przytoczony przez nas, podrywają zaufanie do placówek handlu uspołecznionego i dlatego będziemy je jak najostrzej piętnować. (l)

Już nie na kartkach

Na specjalnych formularzach

wydawane będą zaświadczenia o niezdolności do pracy

Przy wydawaniu zaświadczeń o niezdolności do pracy wprowadza się obecnie w Łodzi nowe formularze, które będą obowiązywały na terenie całej Polski. Formularze te, oznaczone są kolejnymi numerami i chory nie oddaje ich, jak to dotąd czyniono, w miejscu pracy, a zatrzymuje przy sobie.

Zakład pracy odnotowuje jedynie numer zaświadczenia i okres niezdolności do pracy, który wynosi przeciętnie 3 dni. W wypadku jeśli choroba trwa dłużej, chory przedstawia zaświadczenie lekarzowi, który przedłuża mu je na dalsze 3 dni. Po powrocie do zdrowia, służy ono jako dokument uprawniający do pobrania zasiłku.

Stosowanych dotychczas zaświadczeń, wypisywanych na recepcie czy kartce papieru, oznaczonej pieczęcią lekarzy, Ubezpieczalnia wydawać już nie będzie. Za podstawę do usprawiedliwienia nieobecności w pracy służyć mogą jedynie formularze nowego typu. (m)

I po co czekać?

Pracodawcy zwlekają

z umowami dla służby domowej

Jak już donosiliśmy, wszyscy pracodawcy zatrudniający pomocnice domowe otrzymali pisma, wzywające ich do zgłoszenia się do Zw. Samorządowców celem podpisania umów zbiorowych. Jak dotąd jednak zbytnio się do tego nie kwapią.

W Łodzi mamy zatrudnionych ponad 2000 pracownic domowych, a umowy podpisało dopiero... 36 pracodawców. Reszta natomiast zwleka, odkładając tę sprawę na późniejszy termin.

Warto zaznaczyć, że umowę musi podpisać każdy, nawet wówczas kiedy pracownica domowa nie jest członkinią związku zawodowego. Pracownice, których pracodawcy odmawiają podpisania z nimi umowy zbiorowej, albo nie dostali jeszcze odpowiednich formularzy, winny się zgłosić do Zw. Samorządowców przy ul. Piotrkowskiej 90.

Uważajcie na etykiety!

Huty dostarczą dosyć butelek

Piwa wystarczy

chociaż pijemy go trzy razy tyle co w roku 1948

Piwo cieszy się w Łodzi coraz większą popularnością. Nigdy jeszcze łodzianie nie wypili tak dużej ilości tego napoju, jak w roku obecnym. Pijemy dziś prawie trzy razy tyle piwa co w roku 1948.

Ponieważ zapotrzebowanie stale wzrasta, przemysł fermentacyjny opracowuje już plany uruchomienia nowych browarów. W międzyczasie w browarach czynnych obecnie, wprowadza się różnego rodzaju ulepszenia, co przyczynia się do wzrostu ich produkcji. Dużą rolę odgrywają tu również pomysły racjonalizatorske samych pracowników.

Piwa nam więc wystarczy na pewno. Braki, jakie notowaliśmy ostatnio na rynku łódzkim, spowodowane były zbyt małą ilością flaszek. Te niedomagania zostały już jednak usunięte. Zakończono pertraktacje z hutami szkła, w wyniku których dostarczą one do Łodzi wystarczające ilości tego artykułu.

Ostatnio trafiają się natomiast inne niedomagania. Konsumenci skarżą się, że piwo, zakupione we flaszkach bywa zepsute i nie nadaje się do picia. Tu winne są jednak rozlewnie, które jeszcze w wielu wypadkach nie posiadają odpowiednich aparatów i pracują metodami na-wpół chałupniczymi.

Winni są również kierownicy, niektórych sklepów MHD i PSS, przetrzymujący butelki z piwem po kilka dni i przechowujący je w nieodpowiednich warunkach. Piwo mętnieje wówczas i otrzymuje kwaśny smak. Konsumenci, chcący ustrzec się od tego rodzaju niespodzianek, winni zwracać zawsze uwagę na datę rozlewu, umieszczoną na etykiecie.

A Centrala Przemysłu Fermentacyjnego musi roztoczyć bardziej czujną kontrolę nad poszczególnymi rozlewniami.

(ja)

Agawa zakwitła w parku Źródliska

Przed agawą wystawioną na widok publiczny w Parku Źródliska gromadzą się codziennie grupki publiczności. Uwagę wszystkich zwracają kwiaty, które rozwijają się na końcu czterometrowej, wysokiej łodygi z wyrosłych tu niedawno pąków.

Jak wiadomo, agawa zakwita w naszym klimacie jedynie raz na kilkadziesiąt lat. (v)

Kawał(ty) z „Expressu"

Do Pętelkiewiczów przyszli goście. Pętelkiewicz dumny jak paw, pokazuje im swe obrazy.

— A to oto dzieło — odzywa się wskazując na oprawione w ramę kolorowe płótno — malowała moja córka. To jest „wschód słońca". Piękny, prawda?... Ona studiowała zagranicą...

— Od razu sobie tak pomyślałem — odzywa się gość. — U nas w kraju nie widziałem czegoś podobnego...

Z sali sądowej

Kara śmierci

za bestialskie zabójstwo

Opilstwo nie stanowi tytułu do amnestionowania przestępcy. Przykładem tego jest wczorajsza rozprawa w Sądzie Apelacyjnym w Łodzi.

Oskarżony Aleksander Zieliński nadużywszy alkoholu powalił sąsiada, Stefana Dudka i rozpaczliwie broniącego się bił łomem i kamieniami tak długo, dopóki go nie pozbawił życia.

Sąd skazał Zielińskiego na karę śmierci.

* * *

Na tejże sesji Sąd Apelacyjny rozpatrzył sprawę ujętych ostatnio Mariana Wirzbowskiego i Czesława Mirka. Wraz z grupą wyrostków zdemolowali oni w 1948 r. świetlicę młodzieżową TUR w Łęczycy oraz zbeszcześcili grób żołnierza radzieckiego.

Sąd, biorąc pod uwagę młody wiek oskarżonych w chwili dokonania przestępstwa, skazał: Wierzbowskiego na 1 rok i 6 mies. więzienia, zaś Mirka — na 1 rok aresztu.

Czy Widzew wygra po raz 6-ty

Nie tak to łatwo wygrać pod rząd pięć spotkań mistrzowskich, zwłaszcza jeśli poprzednio drużyna notowała tylko niepowodzenia.



A jednak sztuki tej dokonał Widzew, który po zastrzyku „świeżej krwi" zabrał się serio do pracy i z najsłabszego zespołu stał się groźnym przeciwnikiem nawet dla leaderów tabeli.

Widzew zdołał ostatnio uciułać taką ilość punktów, że zażegnał widmo spadku do klasy A. O obecnej formie jedenastki reprezentacyjnej Widzewa będziemy mieli możność przekonać się naocznie w niedzielę na meczu z Gwardią szczecińską. Przeciwnik łodzian jest w swej grupie najpoważniejszym kandydatem na mistrza II ligi, więc egzamin ten będzie dobrym sprawdzianem umiejętności i sił zespołu łódzkiego.

Mecz odbędzie się na stadionie przy Al. Unii o godz. 11 i nie sądzimy, żeby był tym, który przerwie dobrą passę łodzian.

TEATRY

Powszechny — „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW" — godz. 19.15.
Im. Stefana Jaracza — „ODWETY" — godz. 19.15.
Nowy — Teatr nieczynny.
Osa — „ŚLUBY MURARSKIE" — 19.30.
Lutnia — Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA — Podróże Gulivera — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Czerwony rumak — 17, 19, 21.
BAJKA — Baryłeczka — 17.30, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 29.
HEL — Kino nieczynne.
MUZA — Narzeczona z Turkmenii 18, 20.
POLONIA — Cztery pokolenia — 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Kłopotliwe alibi — 17.30, 20.
ROBOTNIK — Dziewczęta z baletu 18, 20
ROMA — Oni mają ojczyznę — 18, 20.
REKORD — Przybrana córka — 17,30, 20.
STYLOWY — Kłopoty referenta Trziszki — 17.30, 20.
ŚWIT — Powrót do domu — 18, 20.
TĘCZA — Śluby kawalerskie — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Opowieść o prawdziwym człowieku — 16.30, 18.30, 20.30.
WISŁA — Maszeńka — 16.30, 18.30, 20,30.
WOLNOŚĆ — Maaret — 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Dwa ognie — — 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Ostatnia noc — 18, 20.

CYRK Nr 7

W NIEDZIELĘ
OSTATNIE DWA
! PRZEDSTAWIENIA !
Godz. 16 i 19.30.

Protestujemy! Sport łódzki demonstruje

wraz z klasą robotniczą przeciwko agresji w Korei. — W ramach zawodów odbędzie się kapitalny bieg na 100 mtr.

Sportowcy łódzcy nie pozostaną w tyle i wraz z klasą robotniczą zaprotestują przeciwko amerykańskiej agresji w Korei. Okrzyk „Ręce precz od Korei", który budzi sumienie świata, poruszył też i sport łódzki.



Wyrazem uczuć i stanowiska sportu łódzkiego będzie manifestacyjny protest na uroczystej akademii zorganizowanej przez Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej i Związki Sportowe, a następnie zawody sportowe, dochód z których przeznaczony będzie na zasilenie „Funduszu dla walczącej Korei".

Akademia odbędzie się we wtorek dn. 8 bm. o godz. 18 w sali b. teatru Melodram (ul. Traugutta 18). W części oficjalnej przedstawiciel ŁOZPN wygłosi aktualny referat, po czym odbędzie się część artystyczna złożona z występów najlepszych zespołów świetlic robotniczych. Wstęp na akademię jest bezpłatny.

Zawody, o których wspomnieliśmy na wstępie, odbędą się natomiast następnego dnia na stadionie przy Al. Unii. Oryginalnością swą impreza ta przewyższy chyba wszystko cośmy dotychczas widzieli, bo obok konkurencji rozgrywanych „na poważnie" będziemy mieli i inne, nie pozbawione humoru.

Na pierwszy plan wysuwa się tutaj rewelacyjny bieg na 100 metrów. Już sama zapowiedź „setki" elektryzuje widownię, a co dopiero jeśli się zważy kto w niej startuje.

Chcecie wiedzieć, kto pobiegnie w środę? Możemy już dzisiaj zdradzić tę tajemnicę — nie byle kto, bo prezesi Okręgowych Związków Sportowych. Ci z brzuszkiem i ci, którzy zdołali zachować linię. Służymy nawet nazwiskami: Kaźmierczak (ŁOZPN), Szumlewski (ŁOZLA), Sikorski (ŁOZB), Wróblewski (ŁOZKol.), Dowbór (ŁOZT), Lange (ŁOZHok.), Krachulec (ŁOZA) i inni. Grono tych panów będzie tak liczne, że zajdzie potrzeba rozgrywania przedbiegów.

Rozumie się, iż tego rodzaju impreza nie obejdzie się bez meczu piłkarskiego. Otóż ŁOZPN wraz ze wszystkimi swymi agendami pod wodzą swego prezesa Kaźmierczaka zmierzy się na zielonej murawie z drużyną sędziów piłkarskich. Czy trzeba dodawać, że ujrzymy w akcji byłych zawodników, a obecnych działaczy honorowych piłkarstwa łódzkiego?

A teraz sport na poważnie.

W zawodach szermierczych przewidziane są pokazy kadry narodowej z udziałem Kaźmierczaka, Banasia, Dajwłowskiego i Rybickiego oraz nie mniej efektowny pokaz walki zespołowej pod kierunkiem fechtmistrza Urbańskiego. Bieg sztafetowy na 3 klm z udziałem najlepszych biegaczy okręgu uzupełni program imprezy.

Pięknej inicjatywie ŁOZPN należy tylko przyklasnąć. Projektowana impreza trafia na kanikułę sportową, a jej charakter oraz udział znanych działaczy sportowych ściągnie niewątpliwie liczne rzesze publiczności, zwłaszcza że ceny biletów są b. przystępne.

Ligowa młocka pięciu par w niedzielę

Pięć spotkań ligowych o mistrzostwo odbędzie się w niedzielę, a mianowicie: Związkowiec (Kraków) — Unia, Górnik (Bytom) — Kolejarz (W-wa), Budowlani (Chorzów) — Kolejarz (Poznań), Związkowiec Warta — Ogniwo (Kraków) i CWKS — Górnik (Radlin).

Najciekawiej zapowiada się spotkanie Związkowca (Kraków) z Unią, które będzie w całym tego słowa znaczeniu walką o pierwsze miejsce w tabeli mistrzowskiej.

Płacić! Już „wiszą" sprawcy kopaniny

Gadu, gadu, a sprawa Hogendorfa i Parpana załatwiono tylko połowicznie, bo zawieszono ich do czasu zebrania dodatkowych danych. Wydział G. i D. PZPN wyszedł z założenia, że posiadany materiał nie wystarcza dla wydania ostatecznej decyzji.

Sprawie meczu ŁKS Włókniarz — Ogniwo (Kraków) poświęcono najwięcej czasu. Patkolo otrzymał naganę, za krytykowanie orzeczeń sędziego, a ŁKS Włókniarz będzie musiał zapłacić dwa razy po 5 tys. zł za brak porządkowych (?) na boisku i brak lekarza.

Poza tym dostało się też kilku graczom drużyn drugoligowych, którzy znaleźli się w kolizji z przepisami gry. Nałożono na nich kary w granicach od roku do 2 tygodni dyskwalifikacji.



TEOFIL SAŁYGA

Kto go dzisiaj nie zna? Wzrost niepokaźny, szczuplutki, a jakie to „parę" ma w nogach...

Teofil Sałyga miał to szczęście, że zaczął „deptać" w 1946 r., a więc pierwsze swe kroki stawiał w Polsce Ludowej, która zapewniła sportowcom taką opiekę o jakiej nikt z nich nie marzył przed wojną.

Młody kolarz upodobał sobie tor i rozpoczął karierę w barwach Tramwajarza.

— Początkowo nie szło i niepowodzenia szybko mi się znudziły. Zacząłem pracować nad zdobyciem kondycji i przeniosłem się na szosę.

Pierwsze sukcesy przyniósł mi rok 1947 kiedy to zdobyliśmy drużynowe mistrzostwo Polski (torowe). Wraz z Pietraszewskim L. i Leśkiewiczem „wyemigrowaliśmy" do Warszawy, do Gwardii.

— Dlaczego?

— Nie miał się nami tu kto zaopiekować. Do największych sukcesów swych zaliczam zajęcie 9-go miejsca w zeszłorocznym wyścigu Praga — Warszawa. Nieco gorzej poszło mi w wyścigach dokoła Węgier i Polski, w których znalazłem się na 15 i 25 miejscach.

Jestem bardzo zadowolony, że udało mi się wypełnić swój Czyn Lipcowy — pobiłem 10 rekordów Polski (10, 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45 i 50 klm).

Walczę o pierwszeństwo szosowców Polski. Obecnie jestem na 3 miejscu i może uda mi się wyprzedzić Wrzesińskieego, który ma przewagę 7 punktów.

— Czy nie uprawia pan boksu?

— Skądże?! Rower mi wystarczy.

— A to podbite oko?

— To „pamiątka" z wyścigu lubelskiego. Mam ją do zawdzięczenia Motyce. Wykopyrtnęliśmy się zdrowo — zakończył Sałyga swe opowiadanie machnąwszy dobrotliwie ręką.

CZYTAJCIE „EXPRESS ILUSTROWANY"

Zagrają pod biegunem

Do Francji i Finlandii

już składy reprezentacyjne ustalone

A więc do Francji i Finlandii wyjeżdżają reprezentacje Związków Zawodowych — to już rzecz pewna.



Zdecydowano również, w jakich składach wystąpią drużyny. Nabiedzono się przy tym wiele, bo po letnich wczasach forma graczy jest conajmniej nierówna. Wybierano raczej nazwiska, kierując się chyba intuicją.

Na zaproszenie FSGT wyjeżdżają: Cieślik i Suszczyk (Unia), Rybicki, Gędłek, Parpan i Glimas (Ogniwo), Wiśniewski (Ogniwo Bytom), Barwiński (Ogniwo Tarnów), Borucz (Kolejarz W-wa), Nowak i Bieniek (Związkowiec Kraków), Wieczorek (Budowlani Chorzów), Górecki (Spójnia W-wa), wreszcie dwaj piłkarze łódzcy Baran i Hogendorf.

W skład drugiej reprezentacji wyznaczeni zostali: Sobkowiak, Anioła i Słoma (Kolejarz Poznań), Brzozowski, Łącz i Szczepański (Kolejarz W-wa), Janik i Barański (Budowlani Chorzów), Rajtar (Ogniwo Kraków), Narloch i Trampisz (Ogniwo Bytom), Stefaniszyn (Związkowiec Kraków), Opitz (Związkowiec Poznań) i Włodarczyk (ŁKS Włókniarz). Drużyna ta gościć będzie w Finlandii w dniach 16 — 24 sierpnia.

Finowie chcą wykorzystać pobyt piłkarzy polskich i noszą się z myślą urządzenia drugiego spotkania gdzieś pod kołem biegunowym w jakimś osiedlu robotniczym. Zobaczymy, czy ten projekt uda im się zrealizować.

Ponieważ w podróże te wyrusza kwiat polskiego piłkarstwa, PZPN-owi nie pozostało nic innego do roboty, jak odwołać wyznaczone w terminarzu na 13 i 20 sierpnia spotkania o mistrzostwo ligi. Odwołane mecze odbędą się w terminach późniejszych.

Pracowite wczasy dzielnych junaków

— Kochany „Expressie" — piszą do nas junacy 11 Bryg. Ochot. SP. — Zasyłamy Ci pozdrowienia z miłych i pracowitych wczasów i prosimy o wydrukowanie naszych osiągnięć.

Chętnie to czynimy. Jak wiemy, powróciliście do Łodzi z pięciotygodniowego pobytu w Justynowie na kursie polityczno-wychowawczym i na pożegnanie urządziliście tam maleńką olimpiadę i wieczornicę, na którą nie omieszkaliście zaprosić gości. Teraz chodzi wam pewnie o podanie uzyskanych wyników. Czy nie tak?

— Naturalnie! Była siatkówka z miejscowym LZS, którą przegraliśmy 2:3, ale za to „nabiliśmy" wieśniaków w piłkę nożną. Rąbnęliśmy im 7 goli, tracąc tylko dwa. Dla nas bramki zdobyli: Czerkawski 4, Januszek 2 i Wasiak 1, a dla LZS Walas i Kilk z karnego.

Wreszcie urządziliśmy zawody lekkoatletyczne o nader interesującym programie. Przytaczamy osiągnięte wyniki:

100 m Czerkawski L. (SP) 12,8.
200 m Doczko St. (LZS) 25,5.
Skok wzw. Czerkawski L. (SP) 1,50.
Kula Wróblewski Wł. (LZS) 11,15.
Skok w d. Czerkawski L. (SP) 5,70.
Dysk. Koczerski A. (LZS) 31,29.

Kochane chłopaki. Spełniliśmy waszą prośbę. Czyście zadowoleni?

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

48)

— Nie będę mu też przeszkadzał! — sili się na spokój Orten. — Tam na dole jest trochę za duszno. Tu, w salce przewiewniej... A ja mam już trochę w głowie.

— Rozumiem, rozumiem, pan inżynier szuka trochę samotności. Czym mogę służyć? Maszynka czarnej kawki?

— Może być maszynka.

— A do tego kieliszeczek koniaczku? Mojkowa może?

— Może być! — zgodził się szybko inżynier Orten, byleby szybko pozbyć się natręta.

Kiedy kelner zeszedł na dół, Orten zatrzymał się przed drzwiami oznaczonymi numerem „cztery".

— Tu więc jest Anna! — wstrzymał dech.

Chociaż był pijany miał na tyle taktu, że zawahał się.

— Nie, to byłby nonsens, gdybym wszedł tam teraz i zrobił Karwiczowi awanturę! — po krótkiej rozterce wrócił do małej salki i usiadł przy stoliku.

Przyszedł kelner, przynosząc kawę. Kawa orzeźwiła go, ale niepotrzebnie wypił Orten dwa jeszcze kieliszki koniaku.

Znów wróciło do niego, ale już w formie znacznie ostrzejszej, pragnienie, ażeby zobaczyć się ze znienawidzonym Karwiczem i rzucić mu w oczy twarde słowa prawdy.

Jak urzeczony spoglądał na widoczne stąd drzwi, oznaczone numerem czwartym. Zdawał sobie wyraźnie sprawę, że nie powinien tego robić, nie mniej, kiedy kelner zszedł znowu na dół, on podniósł się i podszedł ponownie do drzwi gabinetu.

Powoli — choć serce łomotało mu w piersiach — położył ręke na klamce.

Chłód metalu jak gdyby go orzeźwił.

— Nie, nie powinienem tam wchodzić! — już chciał się cofnąć, ale w tej samej chwili spoza zamkniętych drzwi doszedł do niego stłumiony krzyk Anny:

— Błagam cię, puść mnie!...

Jej krzyk podziałał na niego jak ostre uderzenie szpicruty. Momentalnie wpadł do środka i, zatrzasnąwszy za sobą drzwi, rozdyszany, rozpłomieniony, stanął w środku pokoju.

Karwicz na jego widok szybko odsunął od siebie Annę i zerwał się na równe nogi.

W jego oczach zamigotały złe płomyki.

— Ty tu? Jakim prawem?

Głos miał głuchy, nabrzmiały oburzeniem.

Obaj dawni przyjaciele spoglądają sobie w oczy z jawną nienawiścią. Wreszcie Orten wybucha:

— Raczej ja mógłbym zapytać się, jakim prawem wprowadziłeś Annę tu, do tej brudnej spelunki?!

— Co upoważnia cię do wtrącania się w nasze sprawy? — błękitno - stalowe oczy Karwicza mają błysk żelaza.

Usta Ortena drżą, on sam jest blady jak ściana.

— Ja przedstawiłem cię Annie... A tym samym czuję się poniekąd odpowiedzialnym za to, co teraz z nią wyrabiasz!

— Ciszej, panie cenzorze dobrych obyczajów! — syknął Karwicz. — A skoro już jesteś taki subtelny w różnych niuansach towarzyskiego życia, to zapamiętaj sobie: jeżeli się upiłeś, idź spać, a nie awanturuj się!

Jego spokój (zresztą pozorny) rozwścieczył Ortena do reszty. Chciał rzucić jakieś bardzo ordynarne słowo, odruchowo jednak spojrzał na Annę.

Panna Stamińska siedziała z twarzą zakrytą rękami.

— Ach, co za ohydna sytuacja! — pomyślała i uczuła się nagle jak mysz, schwytana w pułapkę.

— Zerwać się i uciec stąd! — strzępią się jej myśli. Ale ciążą jej nogi, w głowie szumi alkohol. Przymyka oczy i nawet nie słyszy tego, co mówi teraz Orten.

A Orten, nie odrywając oczu od żałośnie bezradnej dziewczyny, woła, drżąc z gniewu: (D.c.n.)

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. tel 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul Piotrkowska 102-a — Dział Miejski. tel. 129-13. — Sportowy, telefon 137-47. — Ogłoszeń: Piotrkowska 104-a, tel. 111-50 i 114-75 — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 150 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-20226